

Pozytywne skutki awarii telewizora

9 lipca 2022

Klamka zapadła. Rezygnuję z telewizji. A z pomocą przy podjęciu tej decyzji przyszedł mi polski rząd. Zaprawdę, nie sądziłem, że kiedyś za cokolwiek podziękuję Kaczyńskiemu i jego bandzie, ale nadszedł wreszcie ten dzień. Godne to i sprawiedliwe!



W związku z reorganizacją nadawania kanałów za pomocą systemów, na czym kompletnie się nie znam i co mnie zupełnie nie obchodzi, okazało się, że telewizor, który posiadam, a o który jest względnie nowy, okazał być się być starym rebłem, nadającym się dziś tylko na gadzinówkę Kurskiego. Wszystkie bowiem odbiorniki, urodzone przed 2015 r. a ja właśnie taki posiadam, nie spełniają wymogów, i bez specjalnego dekodera, mogą służyć co najwyżej za monitor do oglądania Danuty Holeckiej. Żeby milej się oglądało, należy w nich wyłączyć fonie, ale nawet przy tym udogodnieniu, ryzyko trwałych uszkodzeń jest znaczne, więc lepiej zaniechać tej procedury, w trosce o własny, psychiczny dobrostan.

Cała operacja wymiany odbiorników na nowe byłaby się nawet

obroniła, bo zawsze można tłuszczyć wmówić, że to wszystko dla jej dobra; że w nowej jakości, kanały zyskają świeżość i blask, a ulubiony prezenter wyprzystojnieje jak z obrazka. Zawsze, o ile stosuje się takie same zasady dla wszystkich nadawców. Tymczasem rząd wysmażył udaną, a to należy w jego wypadku do rzadkości, nowelkę, z której wyłączył po uważaniu kanały telewizji publicznej. A i to nie wszystkie, bo np. TVP ABC, który ukochała sobie moja córka, poszło pod nóż, razem z TVN-em i Polsatem. Ostały się główne stacje: jedynka i dwójka, coś dla ciała – TVP Sport i coś dla ducha-TVP Kultura, plus jakieś ogony, których i tak nikt nie oglądał. No i oczywiście, flagowy okręt Jacka Kurskiego – TVP Info. Dziwnym zbiegiem okoliczności, zbiegło się to wszystko na rok przed wyborami parlamentarnymi i samorządowymi, choć z tymi ostatnimi to jeszcze nic nie wiadomo. Tym sposobem władza zostawiła sobie w kieszeni parę groszy, bo darmowa reklama pójdzie pod strzechy, tam, gdzie światełko Polsatu nie dociera. Genialne w swojej prostocie.

Jaka jest rada na to bezhołowie? Wyłączyć wszystko na głucho. Nie słuchać mediów głównego nurtu i wyrzucić odbiornik na śmietnik historii. Prędzej czy później, nawet Ty, czytelniku nie nawykły do telewizyjnej papki, będziesz musiał się z tym zmierzyć. A wtedy zostanie ci to, co robiłeś przez lata ze znużeniem. Czytanie, wyrabianie sobie zdania, szukanie odpowiedzi samemu, a nie zdawanie się na łaskę najętych komentatorów.

Każdy, średnio rozgarnięty konsument informacji w Polsce wie, że aby się czegoś dowiedzieć i coś sprawdzić, trzeba przeczesać samemu sieć, w poszukiwaniu względnie najbliższej prawdy odpowiedzi. I tę wiadomość musi nieść pod strzechy. Plus informację o tym, że miast inwestować w dekodery i inne udogodnienia, lepiej wyposażyć się w komputer, za pomocą którego będzie można oglądać, co się chce i kiedy, bez oglądania się na dobrodziejstwo panów z rządu. Opozycja, jeśli w ogóle słucha, również powinna uderzać w to miękkie

podbrzusze. Na niewiele się bowiem zda utyskiwanie na PiS, że oto pozbawia ludzi dostępu do informacji i czyni to wiadomo po co, bo to wszyscy aż za dobrze widzą i wiedzą. To, że nazwiemy cynika po imieniu, nie sprawi, że będzie się zachowywał mniej cynicznie, albo że zrewiduje swoje postępowanie, pokaja się i przeprosi. Należy iść do wsi, do małych miast i namawiać ludzi, żeby...wyrzucali telewizory. Żeby składowali je pod biurami PiS-u, jak Finowie, którzy parę tygodni po rosyjskiej inwazji na Ukrainę, wywieźli pod swoją wschodnią granicę używane pralki i lodówki, aby putinowscy szabrownicy nie zapuszczali się po nie w głąb kraju. To by dopiero odbiło się echem w świecie.

W III Rzeszy specjalne patrole SA chodziły pod oknami domów i nasłuchiwały, czy w godzinach emitowania przemówień führera, w izbach gra na wciąż radio. Bo radio musiał mieć każdy. Radio bez pokręteł, żeby nie można było zmienić kanału, z jedynego słusznego na gorszy. Na czas przemówień führera ulice pustoszały, a w domostwach dziatwa siadywała przy odbiorniku i z wypiekami na twarzy słuchała słów prawdy. Nie dziwota, że do czegoś doszli. Ech, gdyby dziś u nas, można było tak patrolować ulice. Bojówki partyjne, jednakowo umundurowane, na każdym winklu. A na ulicy spokój. Żadnych awantur. Żadnych burd. Żadnych antypaństwowych ruchawek. Pięknie byśmy się tu urządzili.

Autorstwo: Jarek Ważny

Ilustracja: [Comfreak](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)